69/89

LONDON
POZNAŃ
WARSZAWA
KRAKÓW

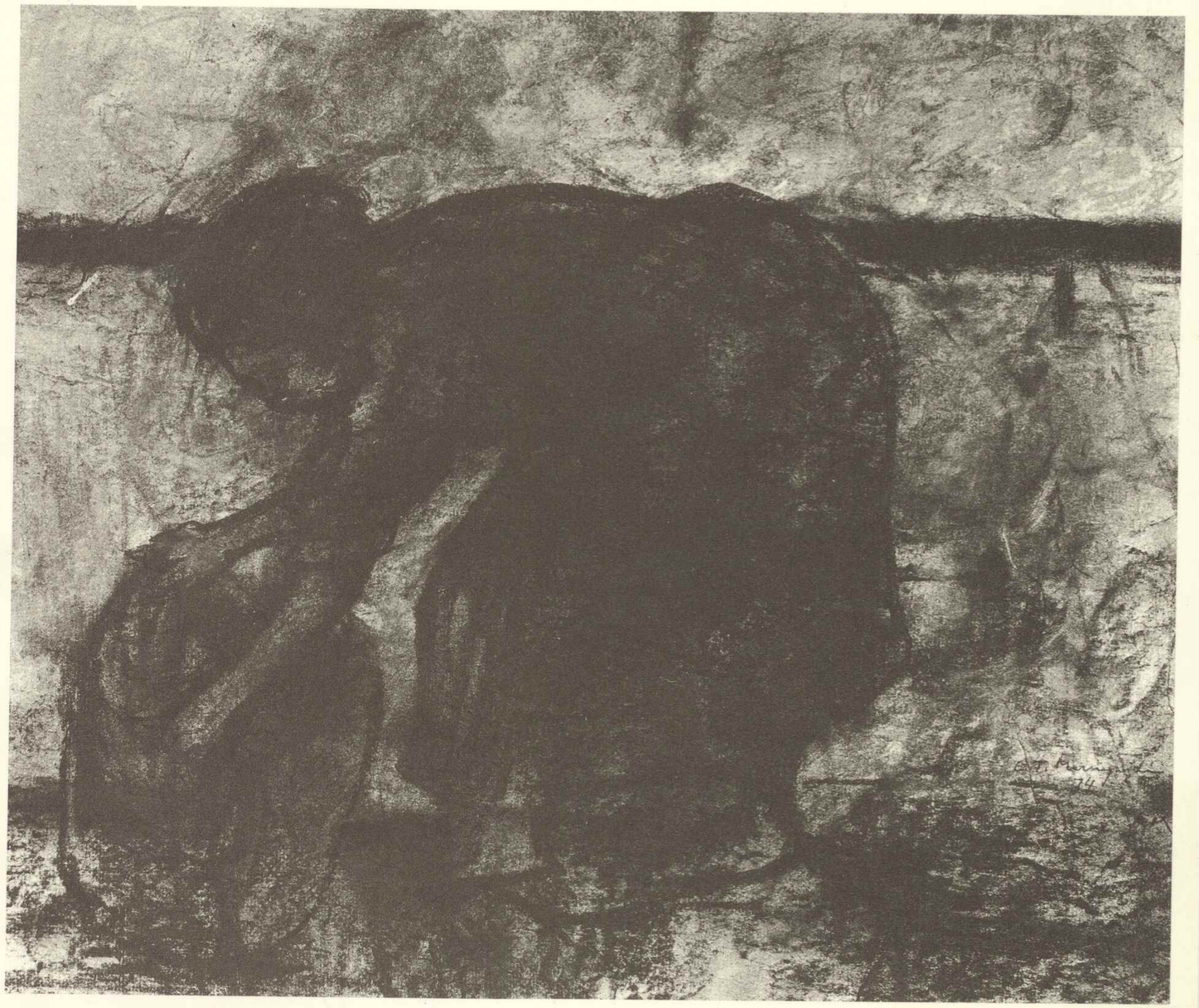

1989

LESZEK MUSZYŃSKI

Wystawa retrospektywna
prezentowana
przez Muzeum Narodowe
w Poznaniu

Retrospective Exhibition
presented by
the Museum Narodowe
in Poznań

Londyn – Instytut Kultury Polskiej
Kwiecien 1989

Poznań – Muzeum Narodowe
Maj – Czerwiec 1989

Warszawa – Centralne Biuro Wystaw Artystycznych "Zachęta"
Czerwiec – Lipiec 1989

Kraków – Dom Towarzystwa Polonia – Galeria "Jaskółka"
Sierpień – Wrzesień 1989

Komisarz wystawy: Henryk Kondziela
Director of exhibition

Asystent wystawy: Włodzimierz Nowaczyk
Assistant Director

Radakcja katalogu: Henryk Kondziela
Editor of catalogue

Opracowanie graficzne katalogu: Leszek Muszynski
Graphic design of catalogue

Tłumaczenie z polskiego/angielski
i angielskiego/polski: Magda Hannay
Translation from Polish/English
and English/Polish

Fotografie do katalogu: John Knight
Photography Jan Malecki
Peter Sanger

Prace na wystawę wypożyczli: Mr. & Mrs. Percy Brown
Lenders Mr. & Mrs. Charles Dallmeyer
John Broadbent-Jones Esq
Mrs. Giles Kirby
Mrs. Peter Mason
Peter Mason Esq
Sir Robert Marshall
Galerie Munsterberg
Hans-Peter Schmidlin Esq
Mr. & Mrs. Gary Thomson
Countess Andrei Tolstoy-Miloslavsky
Trustees of the Victoria
& Albert Museum, London
Dr. Trevor Weston
Worthing Museum & Art Gallery

Obraz na okładce: "Schylona kobieta", pastel 38cm x 43cm
Cover "Bending Woman"
Lent by Board of Trustees of
the Victoria & Albert Museum London

WSTĘP

Muzeum Narodowe w Poznaniu podjęło się przygotowania i zaprezentowania wystawy retrospektywnej dorobku polskiego artysty malarza Leszka Muszyńskiego z Wielkiej Brytanii.

Urodził się w Polsce, a po niezwykłych przeżyciach wojennych rzucony poza granice naszego kraju osiadł w Szkocji, jak wielu Polaków i tu ukończył College of Art w Edynburgu.

Większość swego niezwykle pracowitego życia spędził w Anglii, gdzie jako wybitny malarz i pedagog wykształcił wiele pokoleń artystów w Wielkiej Brytanii. Tu osiągnął swe największe sukcesy artystyczne, które jak określają krytycy dały mu międzynarodową pozycję.

Nigdy jednak nie przestał czuć się Polakiem i zawsze uważał, że jego dorobek twórczy jest także częścią polskiej sztuki, gdziekolwiek by ona nie powstawała.

To też zrozumiałym staje się, że marzeniem artysty – Polaka jest zaprezentowanie dużej retrospektywnej wystawy w Polsce.

Stać się tak mogło dzięki inicjatywie Instytutu Kultury Polskiej w Londynie i Konsula Generalnego PRL w Londynie dr Cezarego Ikanowicza.

Malarstwo Leszka Muszyńskiego ma w sobie coś oryginalnego, niepowtarzalnego, a równocześnie ujmującego widza. Każdy temat jest podjętym spostrzeżeniem artysty w otaczającym go swiecie ale nie jest on realistycznie przedstawiony, a w sposób specyficzny dla autora zinterpretowany. Przy charakterystycznej kolorystyce z dominacją czerwieni i oranżu, które jakgdyby powoli się rozpalają i powleczone są wspaniałą patyną.

Krytyk szkocki Edward Gage z okazji jego indywidualnej wystawy w Szkockiej Galerii Sztuki w Edynburgu pisał podkreślając polskość sztuki artysty: "Podzielając upodobanie do zmysłowych barw i bogatej palety, wspólne wszystkim członkom szkoły edynburskiej, ma swą własną wyobraźnię, bedsprezecznie polską w jej jakości, jej łagodnym nieodpartym nastroju tlących się emocji i powściągliwie kuszącym sposobie sykonania". I dalej pisze doszukując się polskich korzeni w jego sztuce: "Swego pierworództwa dowodzi również w reakcjach na postacie wieśniaków w tych, które odnaleźć można na obrazach czerpanych z życia na Balearach w okolicach Ibizy pracujących na polach, czy plantacjach oliwek".

Dzieła malarskie Leszka Muszyńskiego, a także rysunki i pastele są przede wszystkim tworzone, jak sam mówi, z myślą o człowieku i wnętrzach jego domu, gdzie powinien je stopniowo odkrywać i zżywać się z nimi. Nie są to prace tworzone dla wielkich sal galerii muzealnych, chociaż wiele z nich zostało do galerii i muzeów zakupione.

Mamy nadzieję, że wystawa ta nie tylko przybliży nam twórczość jednego z wielu znakomitych polskich artystów pracujących poza granicami naszego wapólnego kraju, ale także pozwoli na wiele indywidualnych przeżyć w bezpośrednim kontakcie z jego sztuką. Na zakończenie niech mi wolno będzie podziękować Państwu Leszkowi i Patrycji Muszyńskim za udostępnienie większości prac pokazanych na wystawie oraz innym osobom i instytucjom, które także tych pracy użyczyły.

Pragnę także podziękować za pomoc w przygotowaniu ekspozycji Instytutowi Kultury Polskiej w Londynie, Centralnemu Biuru Wystaw Artystycznych w Warszawie i Towarzystwu Łączności z Polonią Zagraniczną w Krakowie.

doc.dr Henryk Kondziela
Dyrektor
Muzeum Narodowego w Poznaniu

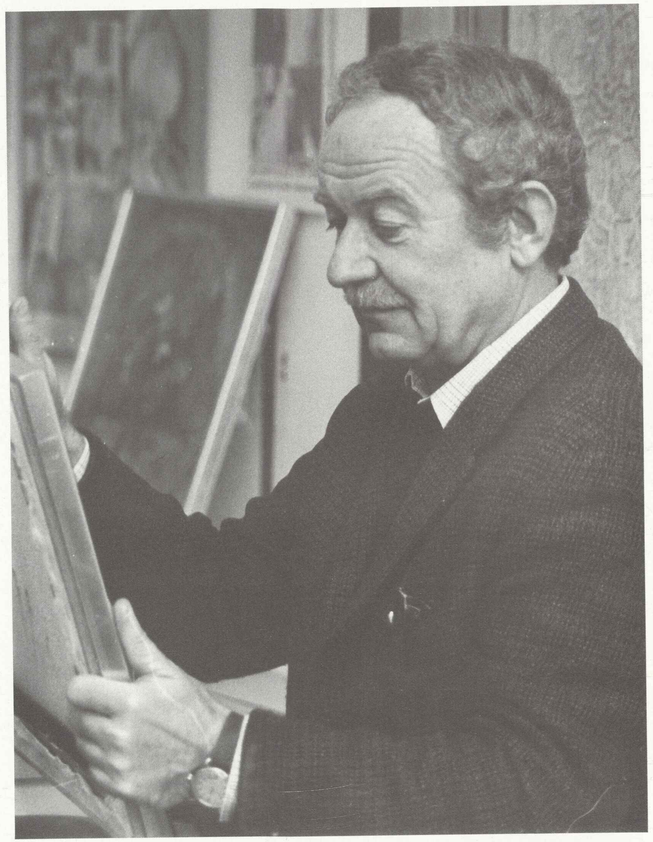

Przez przypadek, wystawa ta odbywa się w pięćdziesiąt lat po moim wyjeździe z Polski, jest więc ona w jakimś sensie moim 'powrotem do domu'. Stanowi to dla mnie bardzo ważne wydarzenie życiowe. Naładowane uczuciem, pełne szczęścia, ale także obaw.

Jest to również największa ilość moich prac, jaką kiedykolwiek zebrano razem, choć i tak, w retrospekcji, nie jest tak reprezentatywną jakbym sobie tego życzył. Około 30 lat pracy malarskiej i wystaw w U.S.A., oraz 20 lat w Szwajcarii i Niemczech, nie jest tu wcale reprezentowanych. Nie mniej, jest to pewne podsumowanie. Cieszę się myślą zobaczenia ich na ścianie i wiem, że czeka mnie przy tym wiele przemyśleń nad samym sobą.

Już od czasów studenckich zawsze byłem 'samotnikiem'. Maluję z przymusu wewnętrznego – maluję bo jest mi to potrzebne. W jakiś sposób, przy pełnej świadomości różnych kierunków i -ismów naszych czasów, i zakosztowawszy wiele z nich, pozostawałem zawsze sfrustrowany i niespełniony. Artyści, którzy najsilniej mnie pociągają, też byli samotnikami: Odilon Redon, Munch, Nolde, Rembrandt, Goya, Turner – lista jest długa. Wszyscy oni byli dla mnie źródłem natchnienia, zachęty, a nade wszystko – wyzwaniem do próby sił. Właśnie tu przekonałem się, że wszelka sztuka jest formą wspólnoty, dzielenia się uczuciem, myślą i ideą, za pośrednictwem wybranego medium. Medium jest zawsze bardzo ważne. Dla mnie, barwa i bogactwo samego medium były i pozostają najważniejsze.

Moim stałym zainteresowaniem pozostaje zawsze człowiek: jego wędrówka przez życie, jedo związek ze środowiskiem. Bo przecież przez zrozujmienie innych zaczynamy lepiej rozumieć samych siebie.

Miałem duże szczęście zetknięcia się z artystami takimi jak James Ensor, Fernand Léger, Rufino Tamayo, a także ze sztuką Diego Rivery, poprzez jego córki i rodzinę, którzy okazali mnie i mojej żonie wiele uprzejmości i gościnności, podczas naszego pobytu w Meksyku. A do tego jeszcze dochodzi Szkocja – przez wiele lat mój dom, kraj o wielkich tradycjach artystycznych, gdzie znalazłem poparcie, zachętę i przyjaźń na całe życie!

Jaki będzie wpływ mojego powrotu do ojczyzny – do Polski? Patrzę w przyszłość z podnieceniem i nadzieją.

Winien jestem wdzięczność tak wielu ludziom, którzy umożliwili realizację tej wystawy. Pani Irena Gabor-Jatczak, która to wszystko zapoczątkowała. Dr Cezary Ikanowicz, z małżonką, a także uprzejma i serdeczna pomoc ze strony Instytutu Kultury w Londynie.

Nade wszystko jednak winien jestem wdzięczność dr Henrykowi Kondzieli, za jego zachętę i za całość ciężkiej pracy, w trudnych warunkach.

Ale nie można mieć wystawę bez obrazów. I tu chcę szczerze podziękować wszystkim za pożyczenie moich prac i przez to wzbogacenie wystawy.

Leszek Muszyński

SŁOWA UZNANIA DLA ARTYSTY, PEDAGOGA I PRZYJACIELA

Mija rok odkąd Leszek Muszyński opuścił West Surrey College of Art and Design, nie mniej w tym czasie nie byliśmy w stanie wyrazić mu swego uznania jako nauczycielowi i artyście. Jego udział w zbliżającej się wystawie w New Ashgate stwarza ku temu okazję.

Pracę na Wydziale Malarskim Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Farnham rozpoczął w roku 1951, wywierając poważny wpływ zarówno na nią jak i na powstałą z niej później, nową uczelnię – West Surrey College of Art and Design. Jego decyzja przejścia na wczesną emeryturę została podyktowana pragnieniem kontynuowania własnej pracy artystycznej, bez odrywania się od niej do wciąż rosnących obowiązków pracy akademickiej. Nauczał wraz z innymi wybitnymi artystami z Farnham: Haroldem Cheesman i Robinem Ball; spotkało go także wyjątkowe wyróżnienie w postaci dwukrotnego (na tej samej uczelni) powołania go na stanowisko dziekana wydziału malarstwa. Stanowisko to piastował aż do ubiegłej wiosny.

Jego siły, oddanie i wkład wniesiony w kształcenie pokoleń studentów są nieocenione również ze względu na jego wrażliwy stosunek do potrzeb własnej twórczości, z której nigdy nie rezygnował. To właśnie ona zapewniała mu autorytet artystyczny ceniony zarówno w kontekście pracy w studio, jak i w dyskusjach na szersze tematy problemów uczelnianych.

Okres jego kariery malarskiej, od zakończenia wojny po dzień dzisiejszy, został podsumowany przez New Ashgate Gallery, w ich publikacji zawierającej krótkie życiorysy uczestników wystawy.

"Wiele podróżował po Europie, Afryce, USA i Meksyku; posiada studio na Ibizie i dzieli swój czas pomiędzy Hiszpanie, Amerykę Północną i Anglię. Eksponuje szeroko w Anglii, Szkocji, Szwajcarii, Danii, Belgii, Afryce Południowej i w USA. Jego prace znajduja sie w wielu zbiorach publicznych, włączając w to Galerię Narodową Portretu oraz Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie, Muzeum Sztuk Pięknych w Dallas, Muzeum Sztudi Nowoczesnej w Durban; sa one również w posiadaniu London County Council, City Chambers, w zbiorach Rotszylda, a także w wielu innych kolekcjach, należacych do instytucji naukowych i osób prywatnych, w Zjednoczonym Królestwie, Europie, USA, Kanadzie, Meksyku i Australii.

Jest rzeczą interesującą, że tym razem (chyba celowo) wystawia on swoje prace obok innych, dużej miary artystów takich jak: Ursula McCannel, Margaret Kaye, Henry Hammond i nie żyjący już Paul Barron; wszycy oni – podobnie jak Leszek Muszyński – rozwijali swoje kariery artystyczne bez ulegania modnym prądom, które omamiły tak wielu artystów lat powojennych. Mimo iż zakres przedstawianych tu prac stanowi, z konieczności, jedynie mały wycinek jego szerokiego i zróżnicowanego dorobku, nie mniej jest to niezły przekrój całokształtu jego twórczości.

Niektórzy mogliby się pokusić o skategoryzowanie go jako "ekspresjonisty" czy "romantyka", albo o umieszczenie go w tej czy innej przegródce; nie mniej, w odniesieniu do jego sztuki takie określenia są pozbawione znaczenia, nie mówiąc już o tym, że tego typu etykietki są zazwyczaj powierzchowne i często mylące.

Korzeniami swymi tkwiąc głęboko w tradycjach środkowoeuropejskich, zachował on jednak swoją indywidualność, nie przyłączając się nigdy świadomie do innych artystów czy prądów. Jego głównym obiektem zainteresowań jest dola ludzka, wyrażana poprzez człowieka przedstawianego w jego środowisku i w jego stosunku z przyrodą.

Nie wdając się tu w porównania jakościowe czy stylistyczne, to samo zainteresowanie ludzkim losem stanowiło punkt centralny pracy wielu artystów, z których natychmiast przychodzą na myśl: Rembrandt, Goya, Daumier, Munch, Rouault, Soutine, Nolde, Chagall, Bacon – wszyscy stojący jako pojedyncze postacie, nie należące do żadnych określonych grup. Ja osobiście widzę Leszka Muszyńskiego bardziej jako część tego właśnie nurtu, niż jako reprezentanta tego czy innego stylu.

Jego płótna, rysunki i pastele, choć zasłużenie nabywane do wielu zbiorów publicznych, nie są jednak obrazami 'muzealnymi', przeznaczonymi do oglądania zbiorowego. Są to raczej niewielkich rozmiarów prace, zawsze w skali 'kameralnej'. Używając jego własnych słów, nie chce nimi "szokować ani zadziwiać", pragnie natomiast aby stopniowo ujawaniały one swą treść i warstwy znaczeniowe, poprzez bliski kontakt i zażyłość. Są to naprawdę prace z którymi należy żyć, w taki właśnie sposób.

W jego malarstwie ekspresja i mistrzostwo techniczne stały się nierozdzielne, a poprzez pewność linii, bogactwo i harmonię barw oraz powierzchnie ożywione złożoną grą nieprzeżroczystych pigmentów i przeżroczystych laserunków, stwarza dramatyczne sytuacje których treść istnieje i jest dostrzegalna tylko w formie obrazów.

Wiele postaci i sytuacji z jego obrazów to prawdziwi ludzie których znał i wydarzenia których był świadkiem, nie mniej wszystkie one są pełne pierwotnych znaczeń. Rysunek stanowi podstawę jego twórczości, i mimo iż jest on silnie osobisty, to jednak właśnie tu dostrzegam jakieś swiązki z kimś innym: z rysunkami i grafiką wspaniałej choć stosunkowo mało znanej artystki Kathe Kollwitz. Nie cała jednak jego sztuka jest aż tak pełna napięcia. Są tu także urocze, małe obrazy kwiatów i codziennych przedmiotów w jego studio; pięknie podpatrzone, łagodne, obrazy których tworzenie musiało go cieszyć i których zadaniem jest po prostu sprawianie przyjemności. Nadają one tej wybitnej wystawie dalszej szerokości i głębi.

Mimo iż obecna wystawa w New Ashgate posłużyła jako punkt ogniskowy dla moich uwag na temat twórczości Leszka Muszyńskiego, to jednak artykuł ten nie jest bynajmniej zamierzony jako przedwczesna recenzja. Ma on natomiast stanowić wyraz uznania dla Leszka Muszyńskiego jako długoletniego, zasłużonego pracownika West Surrey College, której to roli nie sposób oddzielić od jego miary i osiągnięć jako artysty.

Przez całe lata dzielił się on hojnie swoim talentem, doświadczeniem i mądrością. Dlatego ufam, że do moich słów dołączą się także: James Hockey, który jako pierwszy zamianował go na stanowisko pedagogiczne, John Morris – obecny rektor oraz wszyscy pracownicy i studenci, dziękując mu za jego długoletni i nieoceniony wkład w pracę uczelni, wyrażając uznanie dla jego osiągnięć artystycznych, a wreszcie życząc mu i jego żonie, Pat, wszelkich sukcesów i szczęścia na przyszłość.

Leonard Stoppani
artysta i były rektor West Surrey College of Art and Design. 5 ego Kwietnia 1985 – The Herald (przedrukowane z pozwoleniem)

LIST ZE SZKOCJI

Niewielu z posrod nas doświadczyło utraty domu i ojczy ny i znalazło się w stanie bezpaństwowości, w rozdartej wojną Europie. To zapewne przypadek rzucił Leszka Muszyńskiego do Szkocji, w 1942 roku, nie mniej na pewno nie jest przypadkiem, ze po 45 latach uhonorowano go najwyższym wyrazem uznania; duża wystawą retrospektywna zorganizowaną przez Muzeum Narodowe w Poznaniu.

Szkocja odegrała tu swoją rolę: w czasie drugiej wojny światowej Glasgow stało się centrum skupiającym wielu uchodźców z kontynentu europejskiego. Leszek znalazł się w twórczym środowisku, wraz z Alderem i Hermanem, wnoszącym do Szkocji szersze tradycje malarstwa europejskiego. Wkrótce jednak powołano go na powrót do Polskiej Armii, na ćwiczenia przygotowawcze przed lądowaniem we Francji, z dalszą perspektywą powrotu do ojczyzny. Stało sią jednak inaczej: wojna dla niego skończyła się w Bredzie, w Holandii, gdzie został ciężko ranny, a po wyzdrowienium udał się na powrót do Szkocji. Był wciąż jeszcze w Polskiej Armii, w charakterze oficera łącznikowego, w oddziale stacjonowanym w Deeside, w Północnej Szkocji, kiedy nagle okazało się, że nia ma już domu ani miejsca do którego mógłby powrócić.

Leszek Muszyński zawsze prowadził szkicownik; przyjaciele, a szczególnie wybitny polski artysta Marian Kratochwil zachęcili go do studiowania sztuki. W rezultacie spotkania z profesorem Schwabe zaoferowano mu miejsce w Slade School of Art, w Londynie; Londyn jednak przerażał go: nikogo tam nie znał. Idąc za dalszą radą przyjaciół udał się do profesora Williama Gilliesa, w Akademii Sztuk Pięknych w Edynburgu, gdzie natychmiast zaoferowano mu miejsce. Równie więc szybko jak kiedyś utracił swój dom, tak teraz znalazł nowy, pełen starych przyjaciół i nowych przyjaźni, które utrzymał i ceni do dzisiejszego dnia. O tym okresie mówi on sam: "Czasy spędzone w Edynburgu były chyba najszczęśliwszym okresem mojego życia. Szczęście w życiu sprowadza się do ludzi, których udaje się nam spotkać i którzy ofiarują nam swoją przyjaźń. Ja byłem wielkim szczęściarzem. Anne Redpath, John Maxwell, Anne i Derek Clarke, Victorine i Eric Shilsky, William MacTaggart, Willie Wilson – i cudowny Bill Gillies wszyscy oni byli moimi bardzo bliskimi przyjaciółmi. Miałem szczęście malować z Anne Redpath; namalowałem także jej portret wiszący teraz w Galerii Narodowej. John Maxwell był częstym gościem w naszym domu a ja też często odwiedzałem Dalbeattie. Anne i Derek Clarke zajmowali się naszym synem, Aleksandrem, co umożliwiało nam podróżowanie.

Leszek ukończył studia z najwyższym wyróżnieniem i otrzymał podyplomowe stypendium wyjazdowe. Potem jeszcze nauczał rysunku w Edynburgu, przed przeniesieniem się do Akademii Sztuk Pięknych w Aberdeen, gdzie pracował na stanowisku docenta. W tym obkresie zawarł bliską i trwałą przyjaźń z państwem Morrocco i z wielu innymi ludźmi.

W roku 1951 państwo Muszyńscy przenieśli się na południe, do Farnham, gdzie Leszek został dziekanem wydziału malarstwa. Nie mniej utrzymywał nadal kontakt ze Szkocją, szczególnie od wczesnych lat 70-tych, kiedy to po raz pierwszy spotkaliśmy się, w towarzystwie mojego nie żyjącego już partnera Billa Macaulay. Pamiętam, że zapytałem wtedy Leszka: "Czemu nie weźmiesz udziału w naszej wystawie, w Edynburgu?"; zareagował na to wspaniałym, radosnym: "Czemu nie?". Dało to początek długiej i pomyślnej współpracy artysty z galerią – na płaszczyźnie zawodowej, a także bliskiej osobistej przyjaźni między nami.

Leszek Muszyński posiada wszystkie wybitne cechy, oczekiwane od artysty; cechuje go talent i oddanie, uczciwość i fachowość; jest on przy tym hojny i zainteresowany innymi artystami. Dzieli się z nimi swoim talentem – chętnie, entuzjastycznie i z humorem, a jego przyjaźń jest trwała.

Jako artysta jest on często widziany i oceniany powierzchownie. Możliwe, że postacie z jego prac dają się utożsamiać z jego własnym dylematem, czasem harmonizując ze swoim otoczeniem, często jednak w konflikcie z nim. Czuje się, że wciąż jeszcze poszukuje on swego wewnętrznego spokoju i że wyraża to bardziej poprzez swoje obrazy kwiatów i przedmiotów. Nie mniej jego barwy to jego "szkockość", połączona z szerokim, ekspansywnym stosowaniem farby, mimo iż wiele z jego tematyki mieści się w tradycjach europejskich.

Wypada nam teraz przyznać, że Leszek Muszyński nareszcie ma swój dom; czy jest nim Polska, do której jedzie z wystawą, czy też jego studio na Ibizie, albo dom rodzinny w Hampshire, czy wreszcie Szkocja, którą zawsze będzie nosił w sercu?

A o Szkocji mówi on sam: "Zawdzięczam Szkocji prawie wszystko, z wyjątkiem tego co zawdzięczam swoim rodzicom. Jak to wspaniale jest mieć dwa domy – dwie ojczyzny!".

William C.M. Jackson Dyrektor, Scottish Gallery, Edinburgh
Edinburgh 11/11/88

SPOJRZENIE KOLEKCJONERA

Jaskrawe czerwienie – niemal ogniste! Mroczne zielenie… pasmo na wpół oddalonych wzgórz. Cienista sylwetka starej chłopki… duży słomiany kapelusz… ręce pod boki… otwarte usta… wychodzi ku nam ze środka obrazu. Kilka kóz, stojących w jeszcze głębszym cieniu wydaje się nie zwracać na nią uwagi.

Co to wszystko znaczy? Co się tu dzieje? Na zewnątrz, tym co się dzieje jest eksplozja żywej czerwieni zachodzącego słońca, ginącego za szczytami wzgórz, jego jaskrawość, ognistość, świetlistość – to zależy od tego jak je widzisz i czujesz dzisiaj – są rozproszone po całym szerokim niebie. Czasem jest to gwałtowny, eksplozyjny, wulkaniczny zachód słońca kończącego się świata. Kiedy indziej – spokojny, niezmącony koniec pięknego dnia. Patrzyłem na to zachodzące słońce chyba kilka tysięcy razy: nigdy nie było dwa razy takie samo! Nawet jego zabarwienie wydaje się zmieniać ile razy koło niego przechodzę – nigdy nie jest takim jakiego się spodziewam po ostatnim widzeniu go. Co więcej, niektóre partie obrazu – i niektóre barwy – zauważyłem po raz pierwszy dopiero po kilku miesiącach posiadania go! I wciąż jeszcze znajduję w nim rzeczy których nigdy przedtem nie widziałem. Na pewno gra naturalnych świateł – na przykład rannego i popołudniowego – zmienia go kompletnie; i wtedy nie posiadam się z podziwu nad technicznymi umiejętnościami, nie mówiąc już o wizji artystycznej, które uczyniły to możliwym. W moim doświadczeniu – co prawda nie nabytym drogą studiów, lecz nie mniej szerokim – jedynie Turner był w stanie osiągać takie efekty.

A do tego jeszcze ta stara kobieta! Czy woła? Czy jest to może okrzyk cierpienia? A jeśli tak, to czy wyraża on

ból fizyczny, czy może udrękę duchową? A jeśli woła, to czy na kozy, czy na nas? Czy chodzi tu o zapędzenie kóz do domu, pod koniec dnia, czy może to koniec świata ją dręczy? A może jedno i drugie? Cokolwiek to jest, to z pewnością dręczy i nas. Bo nie można się jej wyprzeć, nie można się od niej odwrócić, nie można zamknąć uszu! Jej okrzyk, jej podniecenie docierają wprost do nas.

To wszystko jest oczywiście bardzo niepokojące! I jakby tego nie było dość, okazuje się, że ten niepokój nie jest jednowymiarowym, ale działa na wiele sposobów. Jakby nie dość było tego, w obrazach Leszka Muszyńskiego, że rzeczy nie koniecznie są tym czym się wydają być – lub wydają się być nie tym czym są – potrafi on jeszcze sprawić to, że za każdym razem wyglądają inaczej! Obraz jest oczywiście stały, utrwalony w czasie i na płótnie; a jednak posiada zdolność bycia poza wszelkim czasem, wciąż zmienny, ruchomy! Mierzone jakąkolwiek miarą, jest to rzadkie i ogromne osiągnięcie artystyczne.

Mój entuzjazm dla sztuki Leszka Muszyńskiego rozwijał się przez długi czas. Było to powolne – niemal bolesne – nawracanie, raczej niż natychmiastowe przekonanie w obliczu jego prac, że 'oto wielki malarz', coś czego doznałem na przykład w przypadku Fouqueta czy Seurata. Widywałem wiele obrazów Leszka Muszyńskiego, często i przez szereg lat. Nigdy nie miałem żadnych wątpliwości co do mistrzostwa jego malarstwa, nie mniej, ze zdziwieniem stwierdzałem, że nie chciałem ich mieć na własność! Sądzę, że wydawały mi się zbyt poruszające, zbyt niepokojące. Nie czułem się z nimi wygodnie. Musiałem odwracać wzrok! To nie znaczy, że chcę aby obrazy były po prostu ładne, lub nieruchome, jak zdjęcia. Oczekuję, że będą mnie prowokować w sensie estetycznym, intelektualnym, uczuciowym. Ale nie coraz to inna prowokacja, za każdym spojrzeniem... To już coś innego! Zmiana której uległem nie polegała na tym, że prace Leszka Muszyńskiego (a w szczególności jego dwa obrazy które w końcu kupiłem) stały się mniej prowokujące, mniej niepokojące, czy nawet – przez znajomość – bardziej wygodne, ale na tym, że zamiast odwracać się od tego zacząłem się tym pasjonować, pragnę to objąć i żyć z tym... wciąż na nowo!

To właśnie ten aspekt, trwałości, jest jedną z najwybitniejszych cech malarstwa Leszka Muszyńskiego. Nie tylko codzienny powrót do starej miłości, zmieniającej się wraz z nami, rok za rokiem – na którym, ogólnie biorąc, polega posiadanie obrazu, ale uczestniczenie w nowych rozkoszach... które wydają się być bez końca! Odkrywanie siebie jako części wyjątkowej sytuacji, w której artysta nie uczynił tylko jednorazowej, niezmiennej deklaracji farbą, dla odczytywania, zgodnie z twoim nastrojem, ale – o wiele więcej – ustanowił partnerstwo w którym zaprasza cię do uczestniczenia, bez końca, w osobistej podróży, w którą nie wiedziałeś że wyruszysz.

Dr. Trevor Weston
Anglja.

BIOGRAFIA

1923 – Leszek Tadeusz Muszyński urodził się 19 kwietnia 1923 r. w Haliczu w rodzinie nauczycielskiej Aleksandra i Stanisławy, która była poetką.

1935 – Kończy szkołę podstawową w Haliczu.

1939 – Zdaje tzw. mała maturę w Gimnazjum w Stanisławowie. W okresie nauki w gimnazjum dużo czytał pisał wiersze. Po wybuchu wojny w 1939 r. znalazł się na węgrzech skąd poprzez Jugosławię i Włochy przedostał się do Francji.

1940 – Na początku 1940 r. jako ochotnik zgłasza się do formującej się tu Polskiej Armii. Nie zdążył się ewakuowaćze swoją jednostką do Anglii i po zajęciu Francji przez Niemców został internowany na południu.

1941-1942 – Z Francji uciekł do Afryki, gdzie został zaciągnięty do Francuskiej Legii Cudzoziemskiej i pozostawał w Maroku, aż do momentu wyjazdu do Senegalu. Następnie stąd przez Gambię i Sierra Leone przedostał się do Szkocji.

1943 – W Szkocji uczęszczał do polskiego gimnazjum, gdzie zdał maturę. Tu uczęszczał także na wykłady filozofii oraz do Akademii Sztuk Pięknych w Glasgow, gdzie studiował rysunek. Ukończył także Szkołę Podchorążych w Nord Berwick.

1944 – Brał udział w inwazji na Europę w Dywizji Pancernej generała Maczka. W kampanii tej był dwukrotnie ranny, drugi raz ciężko w walkach pod Bredą, skąd został przewieziony do Anglii. Następnie po wyleczeniu pełnił różne funkcje w Polskich Siłach Zbrojnych.

1946 – Rozpoczął studia malarskie w Edynburgu w Edynburgh College of Art rezygnując z proponowanych mu studiów w Slade School of Art w Londynie. Równocześnie zaczął wystawiać swe prace w Society of Scottish Artist i Royal Scottish Academy oraz Edynburgh International House.

1947 – Żeni się z Vivien Chapman, a w 1948 r. rodzi się syn Aleksander.

1949 – Kończy z najwyższym wyróżnieniem studia w zakresie rysunku i malarstwa. W związku z tym uzyskuje z Edynburgh Colage of Art stypendium na wyjazd na studia zagraniczne do Francji i Włoch. Zostaje także wybrany członkiem Society of Scottish Artists.

1949 – Po powrocie z zagranicy otrzymał stypendium podyplomowe i stanowisko asystenta w Edynburgh College of Art, gdzie uczył rysunku.

1950 – Uzyskał stanowisko docenta w Gray's School of Art Aberdeen. Równocześnie od momentu zakończenia studiów, co roku wystawiał swe prace. A w 1950 r. został zaproszony do wystawienia swych prac na Międzynarodowym Festiwalu Malarstwa w Brukseli, gdzie prezentował swe obrazy jako jedyny Polak. Wystawiał także w The Royal Academy w Londynie.

1951 – Ze Szkocji przeniósł się do Anglii, gdzie początkowo uzyskał stanowisko asystenta w Farnham School of Art. Szkoła ta w późniejszych latach uzyskała status akademicki, gdzie następnie przez wiele lat pełnił funkcję Kierownika Katedry Malarstwa, aż do przejścia na wcześniejszą emeryturę w 1984 r., aby móc zająć się tylko własną twórczością malarską.

1952 – Dostąpił zaszczytu wyboru na członka The Royal Society of British Artists.

1953 – Otrzymał nagrodę w konkursie na portret, który zorganizowała Marlborough Fine Art Gallery w Londynie. W wyniku tego wyróżnienia otrzymał szereg ciekawych zamówień na portrety m.in. pazia podczas koronacji Królowej Elżbiety II.

1954-1956 – Wystawia w szeregu galeriach Wielkiej Brytanii, a liczne wystawiane prace znajdują nabywców do kolekcji prywatnych zarówno w Anglii, Szkockji, jak i za granicą.

1957 – Wyjazd do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i wystawa indywidualna w Dallas. Pierwsze sprzedane tu obrazy oraz realizacja zmówień portretowych w USA. Dzięki sukcesowi w Dallas za namową przyjaciela Stanisława Sławika wyjechał do Meksyku. Wizyta w tym kraju miała jak się okazało ogromny wpływ na dalsze kształtowanie się sztuki artysty.

1958-1960 – Dalej poświęca się pracy pedagogicznej w Szkole Sztuk Pięknych w Farnham. Powraca jednak każdego roku na pewien czas do Meksyku, który szczególnie go pociąga. Tu jak mówi szukał jakgdyby swego kraju, a przede wszystkim tworzył swe oryginalne, pozostające pod wpływem kolorytu Meksyku, dzieła.

1961 – Zawiera związek małżeński z drugą żoną Patrycją Hauch.

1963 – Pierwszy wyjaz do Ibizy, Natrój i specyficzny klimat oraz krajobraz i ludzie tej wyspy będą mieli duży wpływna dalszy rozwój jego malarstwa. Ibiza zastąpiła mu Meksyk, którym był zauroczony przez kilka lat.

1964-1970 – Dalej pozostaje wierny pracy pedagogicznej, ale w wolnym czasie, a szczególnie w ekresach letnich wakacji spędza na Ibizy, gdzie dużo maluje. Wystawia swe prace w Anglii, Szkocji i za granicą, gdzie są kupowane zarówno do zbiorów muzealnych jak i przedewszystkim do kolekcji prywatnych. Maluje także na zamówienie portrety w Anglii i w czasie wyjazdów do USA.

1971 – Kupił ziemię na Ibizy i zbudował tu dom, a decyzja ta na stałe zwiazała go z tą wyspą. Tu już teraz systematycznie powracać będzie na każde letnie wakacje. A czas tu spędzany to intensywna praca z szicownikiem w ręku lub przy sztalugach.

1972-1982 – W dalszym ciągu w dużej mierze absorbuje go praca pedagogiczna w obecnie West Surrey College of Art & Design gdzie zostaje Dziekanem Wydziału Malarstawa. Każdy wolny czas przeznacza na własną twórczość artystyczną zarówno w swojej pracowni w Anglii, jak i w czasie systematycznych wyjazdów na Ibizę. Plonem tej intensywnej pracy były liczne wystawy indywidualne, jak i udział w wystawach zbiorowych. Wystawy te miały miejsce zarówno w Edynburgu w Szkocjii, której pozostał wierny od czasów studiów, jak i w Anglii, w Londynie i Farnham. Wystawiał także za granicą w USA, i Szwajcarii, systematycznie prezentował swe prace w Galerie Munsterberg w Bazylei. Po wystawach wiekszość obrazów znajdowała nabywców. Prace jego znalazły się w wielu kolekcjach prywatnych w Wielkiej Brytanii, Europie, USA, Kanadzie, Meksyku i Australii.

1983 – Duża wystawa indywidualna w Szkockiej Galerii Sztuki w Edynburgu, która spotyka się z uznaniem krytyki.

1984 – Postanawia zakonczyć pracę pedagogiczną w West Surrey College of Art & Design i przechodzi na wcześniejszą emeryturę, aby bez reszty poświęcić się pracy artystycznej.

1985 – Wystawa indywidualna w New Ashgate Gallery w Farnham, która jest jakgdyby podsumowaniem jego artystycznej działalności i pożegnaniem miejscowości, z którą tyle lat życia zwiazał się swą pracą pedagogiczną w uczelni artystycznej. Wystawie towarzyszą entuzjastyczne opinie i recenzje.

1986-1988 – Artysta intensywnie pracuje zarówno w swych pracowniach w Anglii w Bramshott Court, jak i w czasie kilkakrotnych wyjazdów w roku na Ibizę. Plonem pasji twórczej są stałe nowo powstające dzieła, które eksponuje na licznych wystawach. Tak jak w latach ubiegłych twórczość artysty znajduje wielu zwolennikow. Prace artysty sa obecnie we wielu kolekcjach i muzeach, jak np. National Portrait Gallery i Victoria & Albert Muzeum w Londynie, Museum of Fine Art w Dallas, Museum of Modern Art w Durban, Museum w Worthing, London County Council, City Chambers, University of Surrey w Rothschild Collection i innych.

96

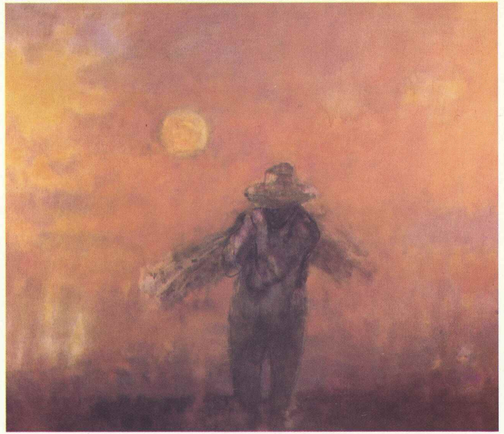

80

74

93

INTRODUCTION

The National Museum in Poznań has undertaken to prepare and present a retrospective exhibition of works by Leszek Muszyński, a Polish painter living in Great Britain.

He was born in Poland and following extraordinary war experiences, which took him outside the frontiers of his country, he settled in Scotland, like many other Poles, and eventually graduated from the College of Art in Edinburgh.

The greater part of his extraordinarily diligent life has been spent in England, where, as an outstanding painter and teacher he trained many generations of British artists. Here he has achieved his greatest artistic successes, which according to the critics, gives him his international standing.

Nevertheless, he never ceases to feel Polish, always believing that his creative achievement is also a part of Polish art, regardless of where it is being created.

It is therefore understandable that a Polish artist's dream is to hold a large retrospective exhibition in Poland. This has become possible thanks to the initiative of the Polish Cultural Institute in London, and the Polish Consul General in London, Dr Cezary Ikanowicz.

Leszek Muszyński's painting contains in itself something original, unique and at the same time captivates the viewer. Each subject is the artist's individual observation of the world surrounding him, which he presents not realistically but in the form of his own personal interpretation. His characteristic palette is dominated by shades of red and orange, which seem to slowly light up from within and are covered with a wonderful patina.

A Scottish critic, Edward Gage, wrote on the occasion of the artist's one-man show at the Scottish Gallery in Edinburgh, stressing the Polish character of his art: "While he shares the enjoyment of sensuous colour and rich pigment which are common to members of the Edinburgh School, his own imagery is unmistakably Polish in its quality, its quietly overwhelming moods of smouldering emotion and deliberately seductive manner of execution." And he goes on, perceiving Polish roots in his art: "His birthright also reveals itself in his responses to figures of peasants – themselves in these paintings derived from life in the Balearic island of Ibiza – working in field or olive grove."

In his own words, Leszek Muszyński's paintings, as well as his drawings and pastels, are created with the thought of man and his home where he can gradually discover the meaning of them and grow attached to them. They are not works created for large galleries, although many of them have been acquired for public collections.

We hope that this exhibition will not only bring close to us the works of one of many brilliant Polish artists working outside our common homeland, but that it will also provide the opportunity for many individual moments of pleasure experienced in the course of direct contact with his art. Finally, I wish to thank Leszek and Patricia Muszyński for making available most of the pictures included in the exhibition, also to express our gratitude to other persons and institutions for the loan of paintings from their collections.

I also wish to thank the Polish Cultural Institute in London, Centralne Biuro Wystaw Artystycznych in Warsaw and Towarzystwo Lacznosci z Polonia Zagraniczna in Cracow, for their help in preparing this exhibition.

Dr Henryk Kondziela
Director
National Museum in Poznań

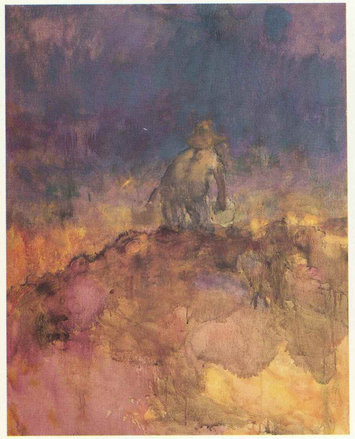

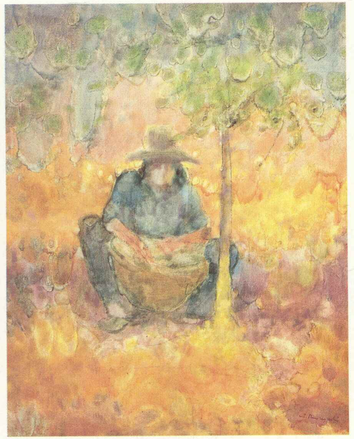

By co-incidence, this Exhibition takes place 50 years after my departure from Poland, and in a way is my "coming back home". For me it is a very important event in my life. Emotionally charged, full of happiness, but also of apprehension.

It is also the largest number of my works ever put together, but not as representative, retrospectively, as I would have liked. Some 30 years of painting and exhibiting in the U.S.A. and 20 in Switzerland and Germany are not represented here at all. It is a summary nonetheless. I look forward to seeing it on the wall and I shall have, I am sure, some soul-searching.

Right from my student days I have been a "loner". I paint from an inner compulsion – I paint because I need to. Somehow, being fully aware of trends and "isms" of the times I live in, and tasting many, I have always been left frustrated and unfulfilled. The artists who attracted me most were also loners. Odilon Redon, Münch, Nolde, Rembrandt, Goya, Turner; one could go on. They all gave me inspiration, encouragement and, most of all, a challenge. It is there that I found that all art is a form of sharing and communicating feeling, thoughts and ideas through a chosen medium; the medium being always of great importance. For me, colour and richness of the medium itself always was and remains paramount.

My constant interest remains in the human being; his journey through life and his relationship to his environment. It is by understanding others that one can understand oneself better.

I have been very fortunate to come in contact with artists like James Ensor, Fernand Leger, Ruffino Tamayo, and with the art of Diego Rivera through his daughters and family, who were so kind and hospitable to my wife and myself in Mexico, And there was Scotland, my home for a long time, with a great art tradition where I found support, encouragement and lifelong friendships.

What influence will there be in coming back home to Poland? I look forward to the future with excitement and anticipation.

I am indebted to so many people who made this exhibition happen. Mrs. Irena Gabor-Jatczak who started it all. Dr. and Mrs. Ikanowicz, and the kind and friendly support from the Polish Cultural Institute in London.

But most of all I owe my gratitude to Dr. Henryk Kondziela for his encouragement, and for all his hard work at a difficult time.

However, there can be no exhibition without exhibits. And here I would like to say how much I appreciate the generosity of all the kind lenders who have so enriched this exhibition.

Leszek Muszynski

TRIBUTE TO AN ARTIST, TEACHER AND FRIEND

Leszek Muszynski retired from the West Surrey College of Art and Design just one year ago but at that time we were unable to pay proper tribute to him either as teacher or artist. His part in the next exhibition at the New Ashgate Gallery gives me an opportunity to do so now.

He joined the painting staff of Farnham School of Art in 1951 and became an important influence there and subsequently at West Surrey until he decided to take early retirement in order to pursue his personal work without the ever increasing distractions of academic and administrative responsibilities. He taught with those other distinguished Farnham artists, Harold Cheesman and Robin Ball, and had the unique distinction of becoming Head of Painting twice in the same College – a post which he held until his retirement last Easter.

His strength, commitment and contribution as a teacher to generations of students have been incalculable, not only because of his ability to relate sensitively to the needs of young artists in need of his guidance but the compulsion for him to continue to work as a professional artist – a position which he never compromised. It was one which accorded him an artistic authority respected both in regard to creative work in the studios and to debate on wider College affairs.

The period of his career as a painter between the end of the war and now has been summarised by the New Ashgate Gallery in its leaflet giving brief biographies of the participants in this exhibition – 'He has travelled extensively in Europe, Africa, the USA and Mexico; he has a studio in Ibiza and divides his time between Spain, North America and this country. Leszek Muszynski has exhibited widely in England, Scotland, Switzerland, Denmark, Belgium, South Africa and the USA. His work is represented in many public collections including the National Portrait Gallery and Victoria and Albert Museum in London; the Museum of Fine Art, Dallas, USA; the Museum of Modern Art, Durban; the London County Council, City Chambers, the Rothschild Collection and many educational authorities and private collections in the UK, Europe, USA, Canada, Mexico and Australia'.

It is interesting that on this occasion – I suspect by intent – he is showing alongside other artists of considerable substance, Ursula McCannell, Margaret Kaye, Henry Hammond and the late Paul Barron, all of whom – like Leszek Muszynski – pursued their professional careers without being deflected by any of the fashionable trends which beguiled so many artists in the post-war years. Although the selection of work he is presenting is, of necessity, only a very small part of his prolific and varied output, it is a reasonably representative cross-section.

It may tempt some people to seek to categorise him as an 'expressionist' or 'romantic' or to place him in one or another pigeonhole but such descriptions have no meaning when applied to an artist of this kind. In any case, labels of that kind are usually superficial and often misleading. Through his roots he remains clearly within the central European tradition but he has worked consistently as an individual and never consciously aligned himself with other artists or movements. His main preoccupation is the human situation expressed through man in his environment and in his relation to the elements.

Without making qualitative or stylistic comparison, this concern for the human situation has been central to the work of a number of artists – one thinks immediately of Rembrandt, Goya, Daumier, Munch, Soutine, Nolde, Chagall, Bacon – each of whom seems to stand as a solitary figure rather than representative of any particular group. I see Leszek Muszynski much more as part of this stream than within a stylistic category.

Although deservedly acquired by many public bodies, his paintings, drawings and pastels are not gallery pieces made for public viewing but small works almost invariably of a domestic scale. In his own words, he does not want them to 'shock or surprise' – rather that their meaning and layers of implication should unfold gradually through intimacy and familiarity. They are indeed works to be lived with in this way.

In his paintings expression and technical mastery have become indivisible and through assured drawing, rich sonorous colour and surfaces animated by a complex interplay between opaque pigment and transparent glazes, dramatic situations are evoked whose essence exists in and can only be perceived as images.

Many of the figures and situations in his paintings are those of actual people and events he knew and witnessed but all are charged with an archetypal significance. Drawing is fundamental to his work and although intensely personal it is mainly in his graphic work that I find an affinity with anyone else – the drawings and prints of that powerful but comparatively little known artist, Käthe Kollwitz.

But not all his work is of this intensity. There are other seductive little pictures, some of flowers and everyday things in his studio – beautifully observed and relaxed – pictures he must have just enjoyed making and which are simply intended to be enjoyed for their own sake. These give breadth and balance to a very distinguished show.

Although I have used the current exhibition at the New Ashgate Gallery as a focus to comment on Leszek Muszynski's personal work, this article is not intended to be a premature review but a tribute to him as a highly valued and very long serving senior member of staff at the West Surrey College of Art and Design – a role in which his stature and achievement as an artist cannot be separated.

He has shared his talent, experience and wisdom unstintingly over the years and I am sure that my predecessor, James Hockey, who originally appointed him to his first teaching post, John Morris who has succeeded me as Principal as well as staff and students of the College will wish to be associated with me in thanking him warmly for his long and invaluable contribution to Farnham School of Art and West Surrey, in acknowledging his outstanding professional achievement and in wishing him and his wife, Pat, every success and happiness in the future.

Leonard Stoppani
Artist and former Principal, West Surrey College of Art and Design. 5th April 1985 – The Herald (reprinted by permission)

LETTER FROM SCOTLAND

Few of us will have experienced the loss of our home and country and been made stateless from war-torn Europe. It was perhaps by accident that Leszek Muszynski arrived in Scotland in 1942, but it is certainly no accident that after 45 years he has been honoured with the highest accolade: a major Retrospective organised by the National Museum in his native country.

Scotland was to play its part: Glasgow became a centre for many European exiles during the Second World War. Leszek was in inspired company with Adler and Herman in particular bringing the broader European tradition of painting to Scotland. But he was to be recalled to the Polish Army for training in preparation for the landing in France and the prospect of eventually going home. This was not to be: the war for him ended in Breda, Holland, where he was badly wounded and he was to return to Scotland after his recovery. He was still with the Polish army as liaison officer to the regiments stationed in Deeside and the North of Scotland, when the realisation came that there was no home to go back to.

Muszynski had always kept a sketch book and was encouraged by friends, especially Marian Kratochwil, the distinguished Polish artist, to study art. On meeting Professor Schwabe, he was offered a place at the Slade School of Art, but London terrified him: he knew no-one there. On further advice from friends he went to see William Gillies at Edinburgh College of Art and was given an immediate place. As suddenly as he was homeless he had found a new home, old friends and new friendships which he has sustained and cherished to this day. Of this period, he says: "Those times in Edinburgh were probably the happiest of my life. Luck in life is nothing more than the people one is fortunate enough to meet and be befriended by. I had wonderful luck. Anne Redpath, John Maxwell, Anne and Derek Clarke, Victorine and Eric Shilsky, William MacTaggart, Willie Wilson – and the wonderful Bill Gillies were all very close friends. I was fortunate to paint with Anne Redpath and painted a portrait of her, now in the National Portrait Gallery. John Maxwell used to spend a lot of time in our house and I was often in Dalbeattie. The Clarkes took care of our son Alexander to enable us to travel."

Leszek graduated with top honours and was awarded a travelling and post-graduate scholarship. He then taught drawing part-time at Edinburgh before moving to Aberdeen School of Art where he was full-time Senior Assistant. The Morroccos became close and lasting friends at this time as did many others.

In 1951, the Muszynskis moved South to Farnham, where he became Head of the Painting School. But contact was kept with Scotland, particularly from the early 70's when we first met with my late partner, Bill Macaulay; I remember asking: "Why not show with us in Edinburgh?"; the response was wonderful, a beaming "Why not". This was the beginning of a long and successful relationship on a professional level between an artist and a gallery and, further, the development of a strong personal friendship.

Leszek Muszynski has all the great qualities one expects from an artist; he has talent and commitment, integrity and professionalism; he is also generous and interested in his fellow artists. He shares his experience with others with willingness, enthusiasm and humour and his friendships are lasting.

As an artist he is often viewed and interpreted too superficially. Perhaps the figures in his work can be identified with his own dilemma, sometimes harmonizing with their environment but often in conflict. One feels that he still searches for his own sense of peace and expresses this more in his flowers and object paintings. The colour though is his 'Scottishness' combined with his broad expansive applications of paint, though much of his subjects are within the European tradition.

It is now appropriate to recognise that Leszek Muszynski is at last going home; whether it is to Poland for his exhibition or to his studio in Ibiza or his family home in Hampshire or indeed Scotland which will always be in his heart.

But about Scotland, his own words say it all; "I owe Scotland almost everything, except what I owe to my parents. How lucky to have two homes – two countries!"

William C M Jackson
Edinburgh 17/11/88

A COLLECTOR'S VIEW

Livid reds – lurid almost! Sombre greens... A range of half-distant hills... A shadowy old peasant figure... large straw hat... arms akimbo... mouth agape... comes at us from the heart of the picture. A few goats, even more in shadow, stand around apparently trying to take no notice of her.

What is it all about?... What's going on?... On the surface what's going on is an explosion of vividly red sunset behind the crest of the hills, its lividness... luridness... luminosity... it depends on how you see it or feel about it today... is scattered across the whole wide sky. Sometimes it is a violent, eruptive, volcanic end of the world sunset. At others a peaceful, tranquil, end of a perfect day sunset. I must have looked at that sunset several thousand times by now... It has never been twice the same! Even the actual colouring seems to change each time I pass it – never being quite what I had expected from the time before. Indeed some passages in the picture... and some colours... I only saw for the first time after I had had it for some months! And I am still finding things in it that I have never seen before. Certainly the place of different natural lights – as between morning and afternoon for instance – changes it utterly; and leaves me breathless with admiration for the technical skill, let alone the artistic insight, that can make this possible. Only Turner, in my experience – admittedly untutored, but nevertheless quite broad – can achieve effects like this.

And then there is the old woman!... Is she shouting?... Or is it a cry of anguish?... If anguish, is it physical pain or emotional distress?... If shouting, is it at the goats or at us?... Is it all about driving the herd home at the end of the day, or is it the end of the world that is bothering her?... Or perhaps both?... Whatever it is, it certainly bothers us too... For there is no denying her... no turning away... no shutting your ears! Her cry, her agitation reach right into us.

All this is, of course, very disturbing! And as if that were not enough, it turns out that it is disturbing not just in one dimension but in several quite different ways... As though it were not sufficient in Muszynski's paintings that things are not necessarily what they seem; or appear not to be what they are... he manages to make them differ from one looking to the next!

Obviously the picture is fixed both in time and in the paint... and yet it has a sense of being outside all time; ever-changing... moving on! By any standards that is a rare and massive achievement for any painter.

It was a long time before I got excited about Muszynski's work. It was a slow – almost painful – conversion, rather than the instant conviction on first seeing his work that "Here is a great painter"; as it has been for me with – say Fouquet or Seurat. It happened that I saw quite a wide range of Muszynski's pictures fairly often for several years. I never had any doubt that the quality of the painting was masterly but – to my surprise – I found that I did not want one for myself! I suppose it was that I found them too unsettling... too disturbing. I did not feel comfortable with them... I had to look away! It was not that I want pictures to be just pretty... or fixed, like a photograph. I expect to be challenged by them... aesthetically, intellectually, emotionally... But not a different challenge every time I look... That is something else!... And the change that came was not that Muszynski's work – and the two pictures that I eventually bought in particular – became less challenging, less disturbing, or even more comfortable through familiarity – but that from wanting to turn away from this I now find it very exciting... and seek to embrace it... and live with it... and go on living with it!

For it is the going on that is the most remarkable of all the many remarkable qualities in Muszynski's work. Not only the returning each day to the richness of an old love – even an old love that changes, with us, year by year – that owning a painting is generally about; but being involved in new journeys... new meanings... new delights... apparently without end!... Finding oneself part of a unique situation in which the artist has not just made a once-for-all, fixed, statement in paint for you to savour as the mood takes you, but – much more – has set up his side of a partnership, in which you are invited to involve yourself indefinitely in a personal voyage that you had not expected to be making!

Dr. Trevor Weston
England.

BIOGRAPHY

1923 – Leszek Tadeusz Muszyński was born on 19 April 1923 in Halicz, to Aleksander, a teacher, and Stanislawa who was a poet.

1935 – Completed primary education in Halicz.

1939 – Graduated from Grammar School in Stanislawów. In the course of his studies he read extensively and wrote poetry. Following the outbreak of the 1939 war he found himself in Hungary, from where he crossed over to France, via Yugoslavia and Italy.

1940 – At the beginning of 1940 he volunteered to join the newly formed Polish Army. He missed being evacuated with his unit to England and, following the invasion of France by the Germans, he was interned in the south.

1941-1942 – Escaped from France to Africa, where he was recruited to the French Foreign Legion and stayed in Morocco until leaving for Senegal. From there, travelling via Gambia and Sierra Leone, he arrived in Scotland.

1943 – In Scotland he attended Polish Sixth Form College, where he completed his secondary education. He also attended lectures in philosophy and studied drawing at the Glasgow School of Art. In addition, he graduated from the Officer Cadet School in North Berwick.

1944 – Fought during the invasion of Europe, serving in the Armoured Division commanded by General Maczek. In the course of the campaign he was twice wounded, the second time quite severely – at the battle of Breda from where he was transported to England. After recovery he served in the Polish Armed Forces in various capacities.

1946 – Commenced art studies in Edinburgh, at the Edinburgh College of Art, having declined the offer of a place at the Slade School of Art in London. He also began to exhibit his work at the Society of Scottish Artists, the Royal Scottish Academy and the Edinburgh International House.

1947 – Married Viven Chapman; their son Alexander was born in 1948.

1949 – Graduated with the highest honours in painting and drawing and was awarded a travelling scholarship from the Edinburgh College of Art, enabling him to continue his studies in France and Italy. He was also elected a member of the Society of Scottish Artists.

1949 – After returning from abroad he was awarded a post-graduate scholarship and a position of an assistant lecturer at the Edinburgh College of Art, where he taught drawing.

1950 – Became a senior assistant at the Grey's School of Art in Aberdeen. Also, following the completion of his studies, he exhibited his work annually. In 1950 he was invited to exhibit at the International Art Festival in Brussels, as the only Polish artist represented there. He also exhibited at the Royal Academy in London.

1951 – Moved from Scotland to England, where he began to work as an assistant lecturer at the Farnham School of Art. The School was later granted University status. He then became Head of the Painting School, a position he retained until 1984, when he took early retirement, in order to devote all his time to painting.

1952 – Was honoured with the membership of the Royal Society of British Artists.

1953 – Won a prize at a portrait competition, organized by the Marlborough Fine Art Gallery in London, following which he was commissioned to paint many interesting portraits, including that of a page-boy at the coronation of Queen Elizabeth II.

1954-1956 – Exhibited in many galleries throughout Great Britain and sold much of his work to private collections in England, Scotland and abroad.

1957 – Travelled to the United States of America and had a one-man show in Dallas, selling his first paintings there and receiving commissions for portrait work. Thanks to his success in Dallas and persuaded by his friend Stanislaw Slawik, he travelled to Mexico – a country which had a particular appeal to him. The trip exerted a great influence on the future development of his art.

1958-1960 – Continued to teach at the Farnham School of Art, returning each year, for a spell, to Mexico which particularly attracted him. Here, as he says, he seemed to be searching for his own country and it was here that he created his unique works influenced by Mexican colour.

1961 – Married his second wife, Patricia Hauch.

1963 – First trip to Ibiza. The mood, as well as the specific climate, landscape and people of the island would have a lasting effect on further development of his art. For him Ibiza replaced Mexico, which had held its spell over him for several years.

1964-1970 – Remained faithful to teaching but, in his free time, and in particular during summer holidays in Ibiza, he continued to paint. He exhibited his works in England, Scotland and abroad, where they sold to museums and, mostly, to private collections. He also undertook commissions for portraits, in England and during his visits to the USA.

1971 – He bought a plot of land in Ibiza and built a house there; this decision bound him permanently to the island: he would keep returning there for each summer holiday. The time spent there meant working intensively, with the sketch-book in hand or at the easel.

1972-1982 – Continued to be absorbed with teaching at the now West Surrey College of Art & Design, where he remained Head of the Painting School. Every free moment was spent by him on his own work, both in his studio in England and on regular visits to Ibiza. The fruits of this intense work were numerous one-man shows and participation in group exhibitions. They ranged from Edinburgh in Scotland, to which he remained faithful from his student days, to England – in London and Farnham. He exhibited also in the USA, and Switzerland, and regularly showed his works at Galerie Munsterberg in Basle. Most of the works exhibited found their buyers. His pictures went to many private collections in Great Britain, Europe, USA, Canada, Mexico and Australia.

1983 – Large one-man show in the Scottish Gallery in Edinburgh, met with acclaim from the critics.

1984 – Decided to finish with his teaching career, at West Surrey College of Art, and take early retirement to devote himself fully to his creative work.

1985 – One-man show at the Ashgate Gallery in Farnham, which recapitulated his artistic output and said farewell to the town with which he had been bound, for so many years, by his teaching work at the College. The exhibition was enthusiastically received by the public and critics alike.

1986-1988 – The artist continues to work hard, both in his Bramshott Court studio in England, and during his frequent trips to Ibiza. His creative passion results in new works exhibited in many galleries. As before, his work finds many devotees. They are now in many public collections and museums, for example the National Portrait Gallery, the Victoria and Albert Museum in London, the Museum of Fine Art in Dallas, USA, the Museum of Modern Art in Durban, the LCC, the Rothschild Collection, the Worthing Museum, the University of Surrey.

Wszystkie prace gdzie wlasność nie jest wymieniana są z kolekcji artysty

All works are from the artist's collection unless otherwise stated.

wl. prywatna	=	private collection
ol. (olej)	=	oil
rys. (rysunek)	=	drawing
wegiel	=	charcoal

1. Portret (W.K.) 1946
ol. 51 × 76 cm

2. Św. Franciszek, 1946
rys. 51 × 37 cm

3. Vivien, 1948
pastel 50 × 45 cm

4. Błazen, 1948
Little Jester
ol. 75 × 62 cm
wł. prywatna

5. Chłopiec, 1948
A Boy
rys. 46 × 31 cm

6. Studium chłopca, 1948
Study of a Boy
conte 30 × 38 cm

7. Portret dr K. z Indii, 1949
Portrait of an Indian Doctor
ol. 79 × 65 cm
wł. prywatna

8. Portret Shivy Prasad, 1949
ol. 40 × 31 cm
wł. prywatna

9. Terminator, 1954
An Apprentice
conte/pastel 55 × 44 cm

10. Kobieta z dzbanem, 1953
Woman with a Pitcher
pastel 74 × 49 cm
wl. prywatna

11. Studium murzyna, 1954
Study of a Negro
rys. 45 × 36 cm

12. Studium, 1954
Study
rys. 38 × 47 cm

13. Studium portretowe Pat, 1955
Portrait study – Pat
ol. 22.5 × 16 cm
wł. prywatna

14. Studium aktu, 1956
Study of a Nude
akwarela 34 × 39 cm

15. Meksykanka, 1957
Mexican Girl
rys. 50 × 40 cm

16. Chłopiec z Meksyku, 1957
A Boy from Mexico
rys. 56 × 38 cm

17. Macierzyństwo – Meksyk, 1957
Motherhood – Mexico
pastel, 55 × 42 cm

18. Praczki – Meksyk, 1957
Washerwoman – Mexico
rys. 49 × 45 cm

19. Dziewczyna z Meksyku, 1957
A Girl from Mexico
rys. 57 × 44 cm

20. Uliczka w Meksyku, 1958
A Street in Mexico
ol. 17.5 x 21.5 cm

21. Macierzyństwo – Meksyk, 1958
Motherhood – Mexico
litografia, 48 × 37 cm

22. Chłopiec z Meksyku, 1959
A Boy from Mexico
litografia, 51 × 39 cm

23. Dzieci z suchymi kwiatami, 1959
Children with Dry Flowers
ol. 63 × 47 cm

24. Portret Sheeny, 1961
Portrait of Sheena
ol. 44 × 34 cm
wł. prywatna

25. Studium z Meksyku, 1961
Study from Mexico
rys. 51 × 39 cm

26. Dziewczyna z Kwiatami – Meksyk
Flower Girl – Mexico
litografia 51 × 37 cm

27. Meksykanin, 1962
Mexican
ol. 108 × 110 cm
Coll. Mrs. Giles Kirby, England

28. Meksykańskie dzieci, 1962
Mexican Children
litografia 46 × 36 cm

29. Portret Sheeny, 1963
Portrait of Sheena
ol. 95 × 67 cm

30. Ludzie na polu – Ibiza, 1964
Figures in the Field
ol. 34 × 36 cm

31. Pogrzeb w Ibizy, 1967
Funeral in Ibiza
ol. 21 × 29 cm

32. 2 Studia z Ibicy, 1967
2 Studies from Ibiza
ol. 17 × 22 cm

33. 2 Studia z Ibicy, 1968
2 Studies from Ibiza
ol. 19 × 23 cm

34. Brzemienna matka – Meksyk, 1969
Pregnant Mother – Mexico
pastel, 56 × 44 cm

35. Avenue w Ibizy, 1970
Avenue in Ibiza
ol. 71 × 92 cm
Coll. Countess Andrei Tolstoy-Miloslavsky, England

36. Maria w słońcu – Ibiza, 1970
Maria in the Sun
ol. 35 × 35 cm

37. Modląca – Hiszpania, 1970
Woman Praying – Spain
ol. 30 × 25 cm

1

38. Schylona kobieta
Bending Woman
pastel, 38 × 43 cm
Coll. The Victoria & Albert Museum, London

39. Przed burzą – Ibiza, 1974
Before the Storm
ol. 30 × 35 cm

40. Dziewczyna pod Bougainvillea
Girl with Bougainvillea
ol. 108 × 110 cm
Coll. Mr. & Mrs. Gary Thomson, England

41. Hiszpanka, 1974
Spanish Woman
ol. 29 × 26 cm

42. Zachód słońca, 1976
Sunset
ol. 25 × 29 cm

43. Postać ną brzegu morza
Figure on a seashore
pastel, 51 × 36 cm
Coll. Sir Robert Marshall, England

44. Wieczorna nabożeństwo – Ibiza, 1978
Evensong
ol. 34 × 36 cm

45. Kolacja w Ibizy, 1978
Supper in Ibiza
ol. 36 × 38 cm

46. Antonio z Ibizy, 1978
Antonio from Ibiza
pastel, 35 × 29 cm
wł. prywatna

47. 2 Studia, 1979
2 Studies
ol. 19 × 14 cm

48. W cieniu – Ibiza, 1979
In the Shadow – Ibiza
ol. 25 × 35 cm

49. Ogród w Holybourne, 1980
Garden in Holybourne
ol. 31 × 26 cm

50. Studium z Ibizy, 1980
Study from Ibiza
wegiel, 35 × 51 cm
Coll. Sir Robert Marshall, England

51. Samotność, 1970/1980
Solitude
ol. 109 × 128 cm

52. Na Drodze, 1980
On the Road
pastel, 27 × 18 cm

53. Ojciec i syn, 1981
Father and Son
ol. 102 × 76 cm
Coll. Galerie Munsterberg, Basle, Switzerland

54. Szkic z Ibizy, 1982
Study from Ibiza
wegiel, 31 × 44 cm

55. Ciocia Anna na spacerze – Ibiza, 1982
Tia Anna Walking
ol. 54 × 50 cm
Coll. Mrs. Peter Mason, England

56. Hiszpański rybak, 1982
Spanish Fisherman
ol. 81 × 71 cm

81

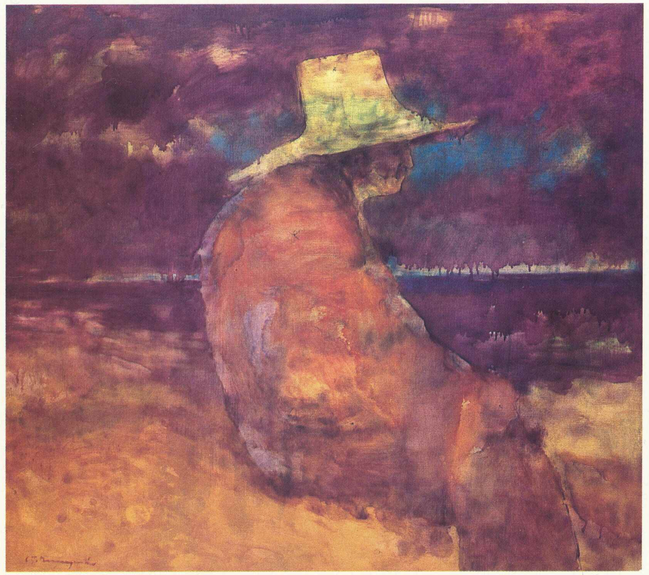
100

55

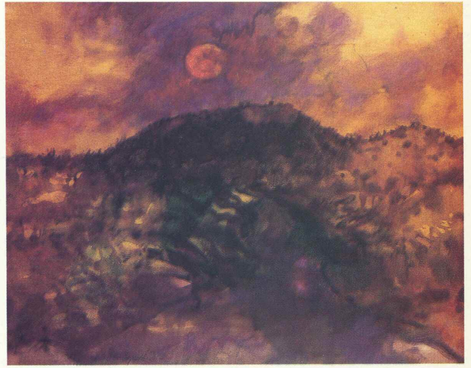
109

57. Figury w pejzażu, 1983
Figures in a landscape
pastel, 43 × 54 cm
Coll. Mr. & Mrs. Charles Dallmeyer, England

58. Studium dziewczyny, 1983
Study of a Girl
rys. 50 × 26 cm

59. Baltarzany i papryki, 1984
Aubergines and Peppers
ol. 36 × 38 cm
Coll. Mrs. Percy Brown, England

60. Zachód słońca w Ibizy, 1984
Sunset in Ibiza
ol. 23 × 19 cm

61. Postać na brzegu morza, 1985
Figure on a Seashore
pastel, 28 × 45 cm

62. Okno w pracowni nocą, 1985
Studio Window
pastel, 49 × 49 cm

63. Groszki w dzbanku z kogutem, 1985
Sweet Peas in a Cockerel Jug
ol. 50 × 40 cm

64. Zachód słońca i Ciocia Anna, 1985
Sunset and Tia Anna
pastel, 18 × 27 cm

65. Mężczyzna z papierosem, 1985
Man with a Cigarette
rys. 29 × 35 cm

66. Sad w Ibizy, 1985
Orchard in Ibiza
pastel, 39 × 43 cm

67. Ciocia Anna i zachód słońca, 1985
Tia Anna and the Setting Sun
pastel, 47 × 63 cm
Coll. Peter Mason Esq. England

68. Żółta Miska, 1985
Yellow Dish
ol. 38 × 38 cm

69. Poranek w Ibizy, 1986
Morning in Ibiza
ol. 83 × 59 cm

70. Tryptyk z Ibizy; Ranek, Wieczór Południe, 1986
Triptych from Ibiza: Morning, Twilight, Midday
ol, 91 × 71, 91 × 91, 91 × 71 cm
wł. prywatna

71. Burza nad morzem, 1986
Storm over the Sea
ol. 46 × 61 cm
Coll. John Broadbent-Jones Esq., England

72. Śpiący chłopiec, 1986
Sleeping Boy
pastel, 38 × 45 cm

73. Wnuczek w ogrodzie, 1987-88
Evening Primrose
pastel, 23 × 24 cm

74. Wieczór, 1987
At Dusk
ol. 120 × 145 cm

75. Okno Pracowni, 1987
Studio Window
pastel, 44 × 59 cm

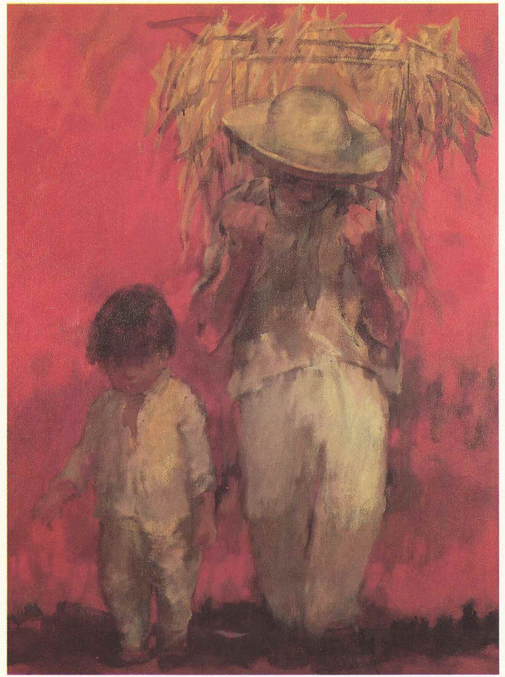

53

112

99

76. Spalona Góra, 1987
Burnt Hill
pastel, 23 × 30 cm
wł. prywatna

77. Kobieta Woła
Woman Calling, 1987
pastel, 23 × 29 cm

78. Studium z Ibicy, 1987
Study from Ibiza
ol. 26 × 26 cm

79. Schylona Kobieta, 1987
Stooping Woman
pastel 31.5 × 47 cm

80. Słońce, 1987
Sun
ol. 92 × 102 cm
Coll. Hans-Peter Schmidlin, Esq, London

81. Oleandry Wieczorem, 1986
Oleanders at Twilight
pastel 47 × 61 cm

82. Wieczorne Zawołanie
Evening Call
ol. 71 × 92 cm
Coll. Dr. Trevor Weston, England

83. Zbieracze owoców, 1987
Fruit Pickers
ol. 76 × 102 cm

84. Geranium i zachód słońca
Geraniums at Sunset
ol. 71 × 56 cm

85. Rysunek, 1986
Drawing
31 × 31 cm

86. Wieczorne Zawołanie
Evening Call
pastel, 34 × 53 cm
Coll. Worthing Museum & Art Gallery

87. Suchy Słonecznik (po Van Gogha licytacji) 1987
Dried Sunflower (After Van Gogh Sale)
pastel 42.5 × 29 cm

88. Myśliwy, 1987
A Huntsman
pastel, 26.5 x 36 cm

89. Bougainvillea, 1988
pastel, 49 × 53 cm

90. Ibiza, 1988
pastel, 32 × 23.5 cm

91. Tia Anna, 1987
pastel, 40.5 × 30 cm

92. Dżikie Kwiaty, 1988
Wild Flowers
pastel, 61 × 51 cm

93. Aloes, 1988
pastel, 68 × 47 cm

94. Rodzina, 1988
A Family
pastel, 33 × 39 cm

95. Margarita, 1988
pastel, 24 × 23 cm

96. Kobieta pod drzewem figowym, 1988
Figure under a Fig Tree
ol. 71 × 76 cm

36

44

5

97. Posiłek, 1988
La Comida
ol. 46 × 36 cm

98. Hiszpańskie Dziecko, 1989
Spanish Child
pastel, 23 × 35 cm

99. Tia Anna – poranek, 1989
Tia Anna – morning
ol. 111 × 126 cm

100. Stary wilk morski, 1989
Old Man of the Sea
ol. 92 × 102 cm

101. 2 Studia z Ibicy, 1988
2 Studies from Ibiza
ol. 22 × 16 cm

102. Studium do obrazu, 1989
Study for a painting
rys. 39 × 35 cm

103. Wiosna, 1989
Spring
ol. 71 × 92 cm

104. Błyskawica – studium do obrazu, 1989
Lightning – study for a painting
ol. 18 × 23 cm

105. Tia Anna – Wieczór, 1989
Tia Anna – Evening
pastel, 38 × 38 cm

106. 2 Studia
2 Studies
ol. 18 × 22 cm

107. Duszny wieczór – studium, 1989
Sultry Evening – Study
pastel, 28 × 23 cm

108. Mieszane kwiaty, 1988
Mixed Flowers
pastel, 50 × 41 cm

109. Spalona Góra, 1988
Burnt Hill
ol. 46 × 51 cm

110. Góra w walji, 1988
Welsh Mountain
akwarela, 29 × 39 cm

111. Suszone kwiaty, 1988
Dried Flowers
pastel, 45.5 × 38 cm

112. Sierra – Teruel, 1988
ol. 51 × 76 cm

10

WYSTAWY INDYWIDUALNE
ONE MAN EXHIBITIONS

1947	French Institute, Edinburgh
1954	Farnham School of Art
1957	Nye Galleries, Dallas Ridgelea Country Club Gallery, Fort Worth
1966	Galerie Allen, Copenhagen
1967	Roland Browse & Delbanco, London
1968/74	Ash Barn Gallery, Petersfield
1969/74	Chilham Gallery, Canterbury
1970	Studio 10 Gallery, Dorking
1973/81/85/88	Galerie Munsterberg, Basle
1980/82/85	New Ashgate Gallery, Farnham
1980/83/87	Scottish Gallery, Edinburgh
1981	Retrospective Exhibition at the Sarah Cabell Massey Gallery, Dallas
1983	The Oxford Gallery, Oxford
1984	Bury St. Edmunds Art Gallery, Suffolk
1987	Library Gallery, University of Surrey, Guildford
1988	Worthing Museum and Art Gallery

WYSTAWY ZBIOROWE
SELECTED GROUP EXHIBITIONS

1946	International House, Edinburgh Society of Scottish Artists, Edinburgh
1947	Polish Art – International Festival, Edinburgh
1948	Five Young Painters, Society of Scottish Artists Arts Council Touring Exhibition
1950	Royal Academy Summer Exhibition Festival International de Peinture, Brussels
1950-1962	Artists of Fame and Promise, Leicester Galleries, London
1953	Marlborough Gallery Portrait Competition, London – prizewinner
1957	New Year Exhibition, Leicester Galleries, London Young Collections Show, Dallas Museum of Fine Arts, Texas
1960	Exhibition of Drawings, Roland Browse & Delbanco, London
1961-1970	Christmas Exhibition, Roland Browse & Delbanco
1964	Four Distinguished Painters, The Phoenix Gallery, Lavenham Farnham Group of Artists, Cassel Gallery, London
1966	Adler Fielding Gallery, Johannesburg, South Africa
1966-1985	Ash Barn Gallery, Petersfield, Hampshire

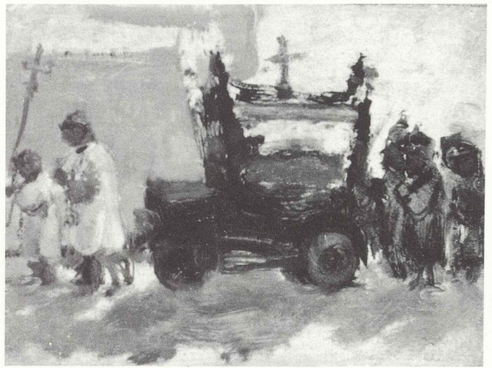

31

24

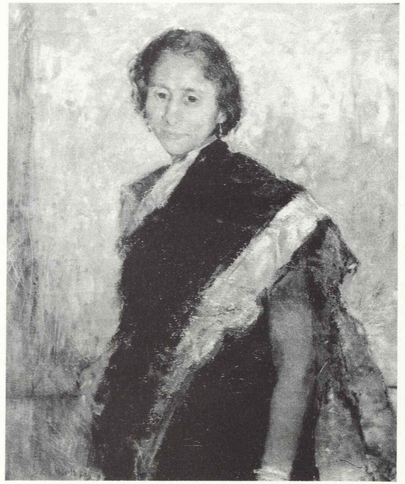

7

1966/69/75/ 77/78	Royal Society of British Artists, Annual Exhibition
1966/69/72/ 80/84	The Phoenix Gallery, Lavenham
1967	Richard Demarco Gallery, Edinburgh
1968/72/73/74/ 78/80/82/86	Galerie Munsterberg, Basle, Switzerland
1969	Heffer Gallery, Cambridge
1970	Tib Lane Gallery, Manchester
1971	Bladon Gallery, Hurstbourne Tarrant, Hampshire Anniversary Exhibition, Edinburgh College of Art
1971/73/76 77/78	Leonie Jonleigh Gallery, Wonersh, Surrey
1974–1987	The Scottish Gallery, Edinburgh, Christmas Exhibition
1975	The Mercury Gallery, London
1976/85/86/ 87/88	The New Ashgate Gallery, Farnham
1977	Galerie Planque, Lausanne Browse & Darby, London
1979	Abacus Gallery, Edinburgh
1980	Hampshire Museum Service Travelling Exhibition of Prints
1987	Piccadilly Gallery, London
1988	"The Scottish Painter Abroad" Scottish Gallery, Edinburgh Kingfisher Gallery, Edinburgh
1989	The Scottish Gallery, London

SELECTED BIBLIOGRAPHY

1946	International House, Edinburgh. F. Quinton, Edinburgh Dispatch Scottish Artists Association, Edinburgh – The Scotsman
1947	International Festival, Edinburgh. Polish Art Exhibition August – The Scotsman. 12th September – Glasgow Observer
1948	Five Young Painters – 4th December The Scotsman Society of Scottish Artists Exhibition – The Scotsman Arts Council Touring Exhibition – BBC "Arts Review", October
1950	Royal Academy Illustrated Catalogue – page 90 Festival International de Peinture, en Belgique – Apollo 1/7/50
1953	Marlborough Gallery Portrait Competition – The Times 15/4/53 "A Coronation Portrait" – Surrey & Hants News 13/8/53
1954	"One Man Show" Farnham Herald – 16/1/54 Surrey & Hants News – 25/1/54
1957	Gallery Roundup – Dallas Morning News 14/8/57 Art & Artists – Past revisited by Muszynski in Nye Galleries by Rual Askew – Dallas Morning News 21/7/57 Artists of Fame and Promise, Leicester Galleries 25/7/57 Neville Wallis
1958	Dallas Morning News – Bob Porter 15/7/58 Dallas Morning News – Rual Askew 18/7/58
1959	"4 Artists" – Daily Telegraph, Terance Mullaly

9

25

1960 "Exhibition of Drawings" at Roland Browse & Delbanco – Daily Telegraph, Peterborough

1962 "Muszynski has Exhibit" – Bob Porter 15/7/62 Dallas Morning News

1964 4 Man Show, Phoenix Gallery Lavenham – Arts Review, May, "Mexico in the paintings of L.T. Muszynski" Polish Daily – Dziennik Polski 18/2/64

1966 Dallas Times Herald 31/8/66
"Art on Sale" – Sunday Telegraph, Edwin Mullins 11/12/66

1968 Studio International, November. Illustrated page 211

1970 Studio 9, Dorking – Surrey Advertiser
Ash Barn, Petersfield – Arts Review 21/11/70, Arthur Hackney

1973 "Water" at Leonie Jonleigh Studio, Wonersh. – Arts Review 30/6/73 Judith Brooke

1974 "Christopher Sanders and Leszek Muszynski", Ash Barn Petersfield Arts Review 29/11/74, Rosemary Baird

1977 Royal Society of British Artists 260th Exhibition – "Retrospective Roundup" by Richard Seddon

1980 Art World – Surrey & Hants News 8/2/80 Peggy Fitzgerald
Arts Review – February
4 Man Show – Surrey Advertiser 8/2/80, Judith Brooke
Scottish Gallery – Arts Review 15/8/80, Felix McCullough

1982 New Ashgate Gallery – Surrey Advertiser 12/11/82, Judith Brooke

1983 Scottish Gallery Exhibition – The Scotsman 23/11/83, Edward Gage
"Three Artists" Oxford Gallery – Oxford Times 13/5/83

1984 "Polish Artists" – Bury St Edmunds Art Gallery. In Aid of Poland, Colin Moss

1985 Leszek Muszynski – Farnham Herald, 5/4/85, Leonard Stoppani Ashgate Gallery 19/4/85 – Farnham Herald, Peter Sanger
2 Polish Artists – Muszynski and Beutlich at Galerie Munsterberg Basel 25/9/85

1987 The Scottish Gallery Edinburgh – The Scotsman 7/9/87

1988 Worthing Museum – One Man Show – Brighton Herald 9/9/88 Caroline Thomsett

1989 "The exile in love with a cold climate" – Observer Scotland Hugh Barnes 26/2/89

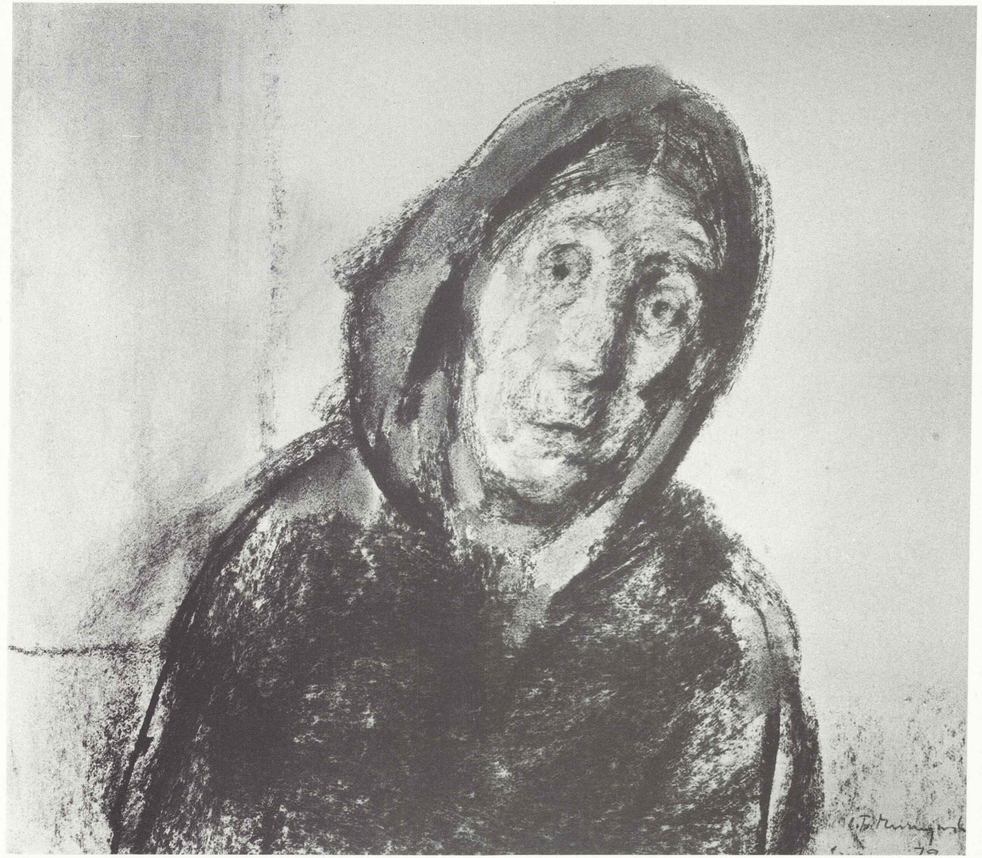

17

64

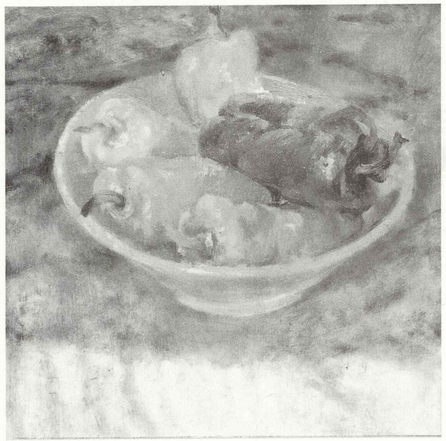

68

11

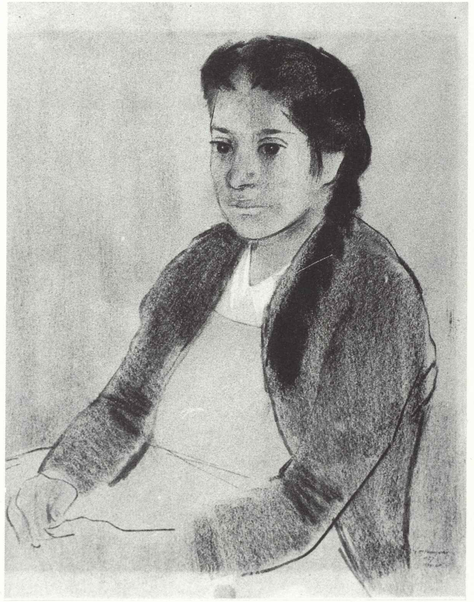

19